

# Rewizyta z Krymu

Data publikacji: 13.07.2014 14:05

Kolarze z Turystycznego Klubu Kolarskiego Odraszek przy Oddziale PTTK Beskid Śląski w Cieszynie zeszłego roku byli na Krymie, gdzie pojechali na II Ukraiński Zlot Turystów Rowerowych. Teraz odwiedzili ich koledzy z Ukrainy.

Czwórka miłośników turystyki kolarskiej z Ukrainy nad Olzę przyjechała 10 lipca. - **Na Krymie mieszkaliśmy niedaleko Ałuszy. Byliśmy na Zlocie, ale także zwiedziliśmy okolicę** - wspomina Andrzej Nowak, zastępca prezesa Klubu Odraszek, który opiekował się gośćmi z Ukrainy w czasie ich pobytu na Śląsku Cieszyńskim. Wyjechał po nich do Golezowa, dokąd przyjechali z rowerami pociągiem, zaprowadził na kemping Olza, gdzie się zakwaterowali, a na następny dzień oprowadził ich po Cieszynie. Zwiedzili Wzgórze Zamkowe, byli przy Studni Trzech Braci, zwiedzili Teatr, byli na Rynku. Niestety nadolziański gród przywitał ich deszczową pogodą. Żartowali, że Cieszyn się odwdzieczył, gdyż podczas wizyty kolarzy z Cieszyna na Krymie przez kilka dni lało. Mimo kiepskiej pogody Cieszyniacy wspominają pobyt na Krymie wspaniale. - **Goszcząc na Ukrainie zwiedziliśmy cały Półwysep Krymski od strony morza. Oprócz tego organizator zapewnił dwie wspaniałe, bogate turystyczne wycieczki autokarowe. Teraz my chcemy pokazać im nasz region** - mówi Andrzej Nowak. Oprócz samego Cieszyna wybrał się z gośćmi także na Zaolzie, gdzie po Karwinie oprowadził ich przedstawiciel Towarzystwa Rowerowego Olza działającego przy Polskim Towarzystwie Turystyczno Sportowym Beskid Śląski w Republice Czeskiej Bolesław Fukala.

Szefem rowerowej wyprawy Ukraińców do Polski i dalej jest Wiktor Trepitko, prezydent Turystycznego Klubu Kolarskiego z Sewastopola. - **Klub wchodzi w skład Ukraińskiej Federacji Sportowo-turystycznej. To taka organizacja, jak u was PTTK. Tak, jak u was w ramach tej organizacji jest komisja rowerowa - wyjaśnia Wiktor Trepitko. - Przyjeżdżałem do Polski w zeszłym roku i rok wcześniej na zloty kolarskie w Antoninie, w Opolu. W Polsce byłem już wiele razy, chyba z dziesięć. Pierwszy raz gdy miałem 19 lat. Później, po latach przerwy, przyjechałem znowu kilka lat temu, ale w Cieszynie jestem po raz pierwszy** - mówi Wiktor Trepitko. Po raz pierwszy natomiast w Polsce jest jego syn Aleksiej Trepitko i jego kolega Aleksander Mironov. Jakie są ich wrażenia po zwiedzeniu Cieszyna? - **Bardzo historyczne miasto. Wąskie ulice, ciasno. U nas bardziej widoczny jest podział miasta na stare centrum i osiedla - sypialnie wokół, są to oddzielne rejony** - mówi Aleksander Mironov z Ałuszy. - **Zwróciłem też uwagę na to, że u was w mieście jest las i jest dużo starych drzew. U nas w miastach też są drzewa, ale małe** - dodaje Aleksiej Mironov.

- **U was są drogi rowerowe, których u nas niema w ogóle** - zauważył z kolei Aleksiej Martemyanov zauważając, że przez Cieszyn przechodzi szlak rowerowy z Krakowa do Wiednia, a w okolicach Przemyśla, w Krakowie, Opolu widzieli ścieżki rowerowe tylko dla rowerów.

- **Dobre jest to, że w waszych pociągach są miejsca, gdzie można wieszać rowery** - zauważył Aleksander Mironov. - **U was jest dużo literatury krajoznawczej. U nas tego nie ma. To znaczy jest, ale bardzo mało** - dodaje Aleksiej Trepitko. - **U was jest bardziej jak w zachodniej Europie** - podsumował ogólnie Aleksiej Martemyanov.

Kolarze z Ukrainy na wycieczkę po Europie mają ograniczoną ilość czasu. Dlatego nie pokonują całej drogi na rowerach. Z Krymu do Lwowa przyjechali pociągiem. Dalej pociągiem do Medyki. Z Medyki do Przemyśla pojechali na rowerach, by znów wsadzić swe dwukołowe pojazdy do pociągu do Katowic. Z pociągu Katowice-Wisła wysiedli w Golezowie. Jakie wrażenie zrobiła na nich pierwsza jazda po górzystym Śląsku Cieszyńskim? - **U nas na Krymie są jeszcze większe podjazdy pod górę** - mówi Wiktor Trepitko. - **Faktycznie. Gdy tam byliśmy to by z ośrodka, gdzie mieszkaliśmy w Majaku dostać się do wioski, na górę, to na odcinku 3 tysiące 800 metrów musieliśmy pokonać różnicę wzniesień 420 m. Nosem się darło o beton. Bo tam drogi są betonowe** - wspomina Andrzej Nowak.

Turyści z Ukrainy w dalszych planach mają zwiedzenie Bratysławy, pojeżdżenie trochę rowerami po Austrii, może

zajechanie do Wiednia, później do Koszyc i na ukraińskie zakarpacie. Większość na rowerach. – ***Na Ukrainie znów wsadzimy rowery do pociągu, bo na całą wyprawę mamy tylko 10 dni*** – mówi Wiktor Trepitko. Na rowerach w sumie przejadą około 500, 600 km.

(indi)